

# Absolwenci uczelni ekonomicznych osiągają szczyt wynagrodzeń jako pracownicy

**ROZMOWA** | Cieszy mnie znaczący rozwój działalności naukowo-badawczej, wdrożenie nowoczesnych metod i narzędzi kształcenia studentów oraz coraz większe umiędzynarodowienie naszego uniwersytetu. To sprawia, że pomimo świadomości wyzwania patrzę na przyszłość mojej uczelni z dużym optymizmem – mówi prof. Andrzej Kaleta, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

## MATERIAŁ PARTNERA

**Panie rektorze, jesteście już po wyborach parlamentarnych. W jaki sposób nowy rząd – gdy już powstanie – powinien podejść do oczekiwań środowiska akademickiego? Powinno znów powstać np. odrębne Ministerstwo Nauki?**

ANDRZEJ KALETA: Myślę, że tak. To już jest chyba zresztą przesądzone. Przecież nauka i szkolnictwo wyższe to zupełnie inne sektory niż edukacja. W uczelniach prowadzimy badania i kształcimy studentów, i tym samym zupełnie inaczej wygląda edukacja w szkole wyższej niż na poziomie średnim czy podstawowym. Mam nadzieję, że powstanie odrębne ministerstwo, które zajmie się tymi problemami. I nie chodzi mi tylko o kwestie finansowe, ale zasady oceny działalności naukowej, cały proces subwencjonowania, a jednocześnie autonomii wyższych uczelni.

Nie ma się co oszukiwać – w ostatnich latach takie zagrożenia dla niej się pojawiały, choć nie były takie ewidentne. A przed Ministerstwem Nauki sporo zadań – choćby wspierania procesu badań naukowych czy ich finansowania.

A także ewaluacja – czyli ocena jednostek naukowych. To zapewne będzie poważnym przedmiotem rozważań i pewnie jakieś modyfikacje będą.

Na pewno najważniejsze rzeczy to finansowanie kształcenia na poziomie wyższym i zagwarantowanie takiej autonomii uczelniom, w której będą twarde reguły i nie będzie ingerowania w kierunki badań. Pewnie i wiele innych rzeczy, o których można rozmyślać, ale te kwestie, które wymieniałem, są najważniejsze.

**A co jeszcze – pandemią – można zrobić, by podnieść prestiż polskich uczelni. W rankingu szanghajskim, mówiąc ogólnie, wypadają one bardzo blado...**

To już zupełnie inna sprawa. Te szanghajskie rankingi są trochę poza naszym zasięgiem, bo one sprzyjają wielkim uczelniom. To, że nasze szkoły będą na pięćsetnym czy na sześćsetnym miejscu, wielkiej różnicy w sumie nie robi.

Ale mamy jeden kierunek ewidentny. Większe umiędzynarodowienie naszych uczelni. W tym zakresie już się dużo dzieje, ale nasze szkoły wyższe jeszcze bardziej powinny wchodzić w sieć uczelni, wymiany międzynarodowe czy w badania międzynarodowe.

**Jednak Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu znany jest z tego, że m.in. realizuje oryginalne, znaczące badania dla**



MATERIAŁ PRASOWY

**międzynarodowej nauki. Co daje to uczelni i studentom biorącym udział w takich badaniach?**

Tak faktycznie jest. W ostatnich latach taki postęp ma miejsce, jeśli chodzi o umiędzynarodowienie, choćby w kwestii publikacji międzynarodowych, w podejmowaniu wspólnych badań czy wymianie międzynarodowej pracowników i studentów.

To się cały czas dzieje. Gdyby porównać to, co się dzieje na uczelni dziś, z tym, co było dziesięć lat temu, to wyraźnie widać, że są to już zupełnie inne światy. A mówiąc z perspektywy naszej uczelni, to rzeczywiście młodsza kadra weszła w taki międzynarodowy obieg naukowy, a my musimy to tylko rozwijać i wspierać.

Chodzi o kwestie inspirowania i wspierania przygotowywania publikacji naukowych w renomowanych czasopiśmie, wspomaganie prowadzenia badań przez ułatwienia, aby ta młoda kadra mogła łatwiej funkcjonować w tych czasopiśmie naukowych o największej renomie.

Tu bardzo dużo się działo w ostatnim okresie na naszej uczelni. Duża grupa, zwłaszcza młodych pracowników naukowych, przeskoczyła na zupełnie inny poziom uprawiania nauki.

Cztery lata temu uczelnia ruszyła z projektem „Młodzi naukowcy”, który miał zachęcać tych młodych pracowników do pozostania na uczelni. Czy on się sprawdza?

Intencja była oczywista: chcemy odmłodzić kadre i zachęcać młodych naukowców do pozostania na uczelni. Ten program na naszym uniwersytecie cały czas funkcjonuje i co roku do pracy akademickiej przyjmujemy nowe osoby.

Z oczywistych powodów praca na uczelni – na każdej uczelni – nie jest na tyle atrakcyjna, aby wiele osób chciało tutaj kandydować. Zatem „Młodzi naukowcy” to w tej chwili wciąż bardzo rozwojowy program.

**Chodzi o kwestie finansowe? Dwa tygodnie temu, gdy rozmawiałam z prezydentem Białegostoku, który jest równocześnie profesorem uczelnianym Uniwersytetu w Białymstoku, skarżył się on na pauperyzację tego środowiska. Dziesięć lat temu profesor uczelniany zarabiał 116 proc. średniej krajowej, a dziś – 85 proc. Więc doszło do spadku wynagrodzenia o prawie jedną trzecią. A w przypadku młodych naukowców te różnice mogą być jeszcze wyższe?**

To jest fakt. Uczelnie ekonomiczne przygotowały raport na temat wynagrodzeń w nauce, ale też o wpływie nauki na rozwój gospodarczy. Znalazły się w nim dane o wynagrodzeniach wykładowców.

I widać dokładnie, że atrakcyjność wynagrodzeń na uczelniach się zmniejszyła, a to też wpływa na to, by dobrzy kandydaci na uczelniach zostawali. To są rzeczywiście poważne problemy.

**Pana zdaniem wynagrodzenia wykładowców publicznych uczelni, podobnie jak w oświacie nauczycieli, powinny znacząco wzrosnąć w najbliższych miesiącach?**

Na pewno. To jest poza dyskusją. To nawet nie jest moja opinia, a taka oczywistość. Od inwestycji w naukę zależy przyszłość polskiej gospodarki.

Wynagrodzenia pracowników naukowo-dydaktycznych są zupełnie niekonkurencyjne. Są na poziomie pracowników niskokwalifikowanych, więc podwyżki są poza dyskusją.

**Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu jest też partnerem biznesu jako źródło talentów, kompetencji i wiedzy. Rozumiem, że absolwenci nie mają absolutnie żadnych problemów ze znalezieniem dobrej i rozwijającej pracy?**

Tu nie ma żadnych wątpliwości. U nas jest tak, że na rynku w Polsce brakuje fachowców, zwłaszcza z zakresu ekonomii, finansów, zarządzania, z informatyki w

biznesie. Oni są bardzo pożądana na rynku pracy.

Zatem prawdą jest, że nasi absolwenci nie mają żadnych problemów na rynku pracy. Widać wyraźnie, jak wiele podmiotów zabiega o tych studentów, choćby na targach pracy czy też w czasie naboru na praktyki studenckie. Widać, jak firmy zabiegają o naszych studentów, a to jest bardzo dobry trend.

W ostatnich latach rynek pracy to jest rynek pracownika, zwłaszcza absolwentów po tego typu uczelniach jak nasza. Po takich studiach jak nasze absolwenci mają wyjątkowe możliwości. Zawody finansisty, ekonomisty czy menedżera są wyjątkowo cenione.

Widać to zwłaszcza w rankingach wynagrodzeń. Zazwyczaj absolwenci po uczelniach ekonomicznych są w ścisłej czołówce. Na pełnym szczycie.

**W 2019 roku senat Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu zdecydował o likwidacji wszystkich wydziałów i o powołaniu w ich miejsce nowych wydziałów i filii. Ta reforma uczelni była potrzebna? Sprawdza się?**

Bardzo. Wykorzystaliśmy to, że nowa ustawa o szkolnictwie wyższym zmieniła reguły funkcjonowania. My przeszliśmy do zupełnie nowych struktur organizacyjnych.

Zlikwidowaliśmy dotychczasowe wydziały, które łączyły naukę i dydaktykę, a teraz mamy taki tryb nietypowy system.

U nas wydziały mają wyłącznie charakter naukowy, a pracownicy prowadzą badania w zakresie swoich dyscyplin na wydziale ekonomii finansów, zwłaszcza zarządzania, czy technologii żywności, a zupełnie osobno – i to jest taki nietypowy sposób organizacji uczelni – jest kształcenie.

Z kolei studentom nie są u nas przyjmowani na wydziały, a na kierunki, a to daje nam dużą elastyczność. Z jednej strony możemy w różny sposób konstruować sobie badania naukowe, a zupełnie odrębnie układać kierunki studiów.

Dzięki temu można bardzo elastycznie dobierać pracowników dla danego kierunku, a z drugiej strony – uruchamiać nowe kierunki.

I dzięki temu to nam się udało, bo wystarczyło powołać menedżera takiego kierunku, dobrać ludzi, których pozyskiwaliśmy z wydziału, i w ciągu kilku miesięcy nowy kierunek ruszał.

A przecież my musimy dostosowywać się do potrzeb rynku pracy, więc jak są potrzebne nowe kwalifikacje czy zawody, to my jesteśmy w

stanie łatwo uruchomić ten nowy kierunek.

Taka reforma była dobra z punktu widzenia elastyczności kształcenia, a jednocześnie w układaniu badań naukowych. Jesteśmy zadowoleni z tych zmian.

**A ilu studentów studiuje obecnie na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu?**

Obecnie mamy około 9 tys. studentów.

**To więcej niż rok temu?**

To podobna liczba. Świadomie w ostatnich latach zmniejszyliśmy liczbę studentów. Wcześniej mieliśmy ich po 11–12 tys., ale w związku z regulacjami zmniejszyliśmy nabory w rekrutacji na studia stacjonarne. I teraz jest 9 tys. I tego chcemy się trzymać.

**Czy ma to związek z tym, o czym pan mówił kilka lat temu, że uczelnie państwowe, a zwłaszcza ekonomiczne, mają algorytm, który warunkuje finansowanie i zachęca do zmniejszania rekrutacji? Czy to jest powodem takiego poziomu przyjęć studentów?**

Tak było i tak jest, że powinno być 13 studentów na jednego nauczyciela akademickiego. To działa od czasów ministra Jarosława Gowina, czyli siedem lat.

On zachęcał, by uczelnie nie miały zbyt wielu studentów, bo jak mamy więcej studentów, to otrzymujemy niższą subwencję. Choć my cały czas mamy więcej niż 13 osób przypadających na pracownika naukowego uczelni, ale nie chcemy już tego zmniejszać.

**Pańska kadencja w przyszłym roku dobiegnie końca. Jak ocenia pan osiem lat na stanowisku rektora? Jakie wyzwania stoją przed pana następcą bądź następczynią?**

Jednymi z największych zadań, jakie stały przede mną, były te związane z procesem kształcenia. Z jednej strony udało się bardzo dużo, bo ta dydaktyka się zmieniła, są inne kierunki, treści, metody, ale z drugiej – stoją przed nami jeszcze większe wyzwania.

Jeśli chodzi o wyzwania, to widzę tu trzy najważniejsze obszary: jeden to nowe możliwości technologiczne, a więc jeszcze większe wykorzystanie cyfryzacji, sztucznej inteligencji. Jako lider zmian uniwersytet biznesu musi wyprzedzać te trendy w kształceniu.

Ponadto na uczelnie przychodzą nowe pokolenia studentów co kilka lat, które mają już zupełnie inne oczekiwania, inaczej się zachowują, czego innego chcą od uczelni, inaczej trzeba ich uczyć, i tu przed

uczelniami stoją wielkie wyzwania.

Do tego rynek pracy bardzo się zmienia: jedne zawody znikają, nowe się pojawiają, a my jako uczelnia musimy mocno przewartościować ten profil kształcenia.

Jestem zadowolony z tego, że w tym zakresie bardzo dużo na naszej uczelni się działo:

w 2019 r. rozpoczęliśmy wdrażanie Strategii 2030, której celem jest lepsze dopasowanie uczelni do wyzwań współczesnego świata.

Na ten moment mogę stwierdzić, że Strategia przynosi zauważalne efekty: dzięki niej ulepszyliśmy proces prowadzenia badań naukowych, uczyniliśmy nasz uniwersytet bardziej atrakcyjnym dla studentów poprzez stworzenie nowych możliwości rozwoju w Inkubatorze inQUBE, Centrum Symulacji Procesów Biznesów, kształcenia w ramach Biznesowego Indywidualnego Programu Studiów czy też dzięki programom mentoringowym.

Rozszerzamy ofertę kształcenia podyplomowego, rozwijamy mechanizmy komercjalizacji wiedzy naszych ekspertów, stwarzamy lepsze warunki naszym pracownikom, a przede wszystkim inwestujemy w rozwój nowoczesnej organizacji, digitalizację procesów oraz sprawność funkcjonowania całej uczelni.

Zarządzanie pracą uczelni to jedno, ale mogę też powiedzieć, że idą duże zmiany w kwestii wizerunku naszego uniwersytetu: w wyniku realizowanych procesów uznaliśmy, że konieczne jest wypracowanie nowej tożsamości marki UEW, opartej na nowych, odpowiadających potrzebom naszych odbiorców, filarach. Zmiany w tym obszarze zamierzamy komunikować z początkiem przyszłego roku.

**A które ze zmian, do jakich doszło w trakcie pana kadencji, cieszą najbardziej?**

Najbardziej jestem zadowolony z tego, że udało się przeprowadzić niezbędne reformy przy szerokim udziale zaangażowanych pracowników. To pozwoliło na lepsze zrozumienie wyzwań, które stoją przed uczelnią.

Cieszy mnie znaczący rozwój działalności naukowo-badawczej, wdrożenie nowoczesnych metod i narzędzi kształcenia studentów oraz coraz większe umiędzynarodowienie naszego uniwersytetu. To sprawia, że pomimo świadomości wyzwania patrzę na przyszłość mojej uczelni z dużym optymizmem. ©

–rozmawiała blisk